

Grażyna Filip

Śląskość w narracji wspomnieniowej Floriana Śmiei

Tematy i Konteksty nr 1 (6), 323-336

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Grażyna Filip

Uniwersytet Rzeszowski

ŚLĄSKOŚĆ W NARRACJI WSPOMNIENIOWEJ FLORIANA ŚMIEI

Śląsk, piąta strona świata, to miejsce, gdzie zacierają się granice, a historia
bawi się ludźmi i narodami.
Nie sposób zamknąć go w sztywne ramy ani opowiedzieć od początku
do końca.
Można tylko próbować odsłaniać po kawałku, zestawić z tysiąca zabawnych,
tajemniczych i fascynujących ludzkich historii.
Jeśli się człowiek gdzieś urodzi, to trzeba z tego czerpać,
bo to jest jak statecznik pod łodzią, który nie pozwala jej się wyrwać.
K. Kutz w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”¹

W tę treść wpisuje się również życie profesora Floriana Śmiei, który niejednokrotnie podczas spotkań autorskich lub konferencji poświęconych jego twórczości przypominał o swym śląskim rodowodzie. Stwierdzenie Pana Profesora: „Jestem Ślązakiem” ewokuje określone cechy, przede wszystkim pracowitość i konsekwentne dążenie do wytyczonego celu, a także towarzyszącą temu radość życia, często na przekór poczynaniom historii.

Celem językowych rozważań podjętych w tym artykule jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu oraz za pomocą jakich wyznaczników leksykalnych śląskie pochodzenie Floriana Śmiei znalazło odzwierciedlenie w narracji wspomnieniowej autora? Za przedmiot obserwacji obrałam trzeci tom *Zbliżeń i kontaktów*, w którym część pierwsza zatytułowana *Gniazdo* poświęcona jest czasom dzieciństwa i wczesnej młodości spędzonym na Śląsku. Przywołana w cytacie Kazimierza Kutza przynależność do miejsca urodzenia oraz poczucie wynikającej z tego siły wiąże się z pojęciem małej ojczyzny, funkcjonującym również na gruncie językoznawczym. Jerzy Bartmiński zwraca uwagę na

¹ Fragment tekstu zamieszczonego na okładce powieści Kazimierza Kutza, *Piąta strona świata*, Kraków 2010.

rosnące wciąż – zarówno wzorem zachodnich koncepcji landów, ale także polskich tradycji samorządnych – znaczenie regionów. W konsekwencji, po okresie komunistycznego centralizmu, następuje powrót do wartości rodzinnych i lokalnych małych ojczyzn².

Zamierzeniem moim jest fragmentaryczna rekonstrukcja językowego obrazu śląskości utrwalonego w idiolekcie F. Śmiei. Przywołany w tytule artykułu termin *śląskość* traktuję z językoznawczego punktu widzenia jako słowotwórczą nazwę abstrakcyjną derywowaną od przymiotnika *śląski* za pomocą formantu sufiksального -ość. Samo przekształcenie ma w zasadzie charakter transpozycyjny: *śląskość* ‘to, że coś jest śląskie’, a zatem stanowi nominalizację zdania z orzeczeniem imiennym: *Zastanawiam się nad śląskością czegoś* ‘nad tym, że coś jest śląskie’³. Dobierając materiał przykładowy, brałam pod uwagę wszystkie wymienione aspekty znaczeniowe podstawy słowotwórczej *śląski*, czyli ‘związany ze Śląskiem, pochodzący ze Śląska, charakterystyczny, typowy dla Śląska’⁴.

Na potrzeby prowadzonych obserwacji optymalna wydaje się definicja językowego obrazu świata zaproponowana przez Jerzego Bartmińskiego, zgodnie z którą jest to „najogólniej mówiąc zawarta w języku, różnie werbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy «utrwalone», czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. w przysłowiaach, ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów”⁵. W obserwo-

² Por. *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 11.

³ Por. R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, *Rzeczownik* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, cz. 2, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 416–417.

⁴ *Słownik języka polskiego*, t. VIII, red. W. Doroszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 1260.

⁵ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 12. Teoria językowego obrazu świata (JOS) ma na gruncie polskiego językoznawstwa bogatą literaturę przedmiotu, na którą składają się w dużej mierze publikacje szkoły lubelskiej. Spośród licznych pozycji wymienić można np. *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, a w nim artykuły H. Kardeli, R. Grzegorzczkowej, J. Maćkiewicz, J. H. Popowskiej-Taborskiej, R. Tokarskiego, A. Gajdzińskiej, J. Bartmińskiego, M. Mazurkiewicz-Brzozowskiej, S. Niebrzegowskiej, J. Adamowskiego, E. Masłowskiej, A. Dąbrowskiej, J. Tambor, K. Korzyka, J. Anusiewicza. W lubelskiej „czerwonej serii” wydane zostały również tomy: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1993; *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska i A. Pajdzińska, Lublin 1996; *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1998; *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999. Różne aspekty teoretyczne JOS stanowiły przedmiot rozważań autorów publikujących w latach 1988–2004 w szesnastu tomach „Etno-

wanym z takiego punktu widzenia obrazie śląskości w prozie F. Śmiei wyróżnić można kilka konstytutywnych składników:

1. nazwy geograficzne,
2. postacie Ślązaków,
3. leksykę regionalną,
4. śląską tradycję.

1. Nazwy geograficzne i postacie Ślązaków

Śląsk we wspomnieniach F. Śmiei ma wytyczone terytorium geograficzne. Są to miejscowości zapamiętane z dzieciństwa, ale także te, w których mieszkali rodzice i krewni pisarza do czasów współczesnych. Składają się na nie przede wszystkim nazwy toponimiczne oraz hydronimy, które w narracji *Gniazda* tworzą pas ciągnący się od północnego zachodu regionu ku jego części południowo-wschodniej. Teren ten obejmuje kolejno pojawiające się w tekście miasta i miejscowości: Opole, Brzeg (ZK⁶: 11), Siołkowice (ZK: 11), Popielów (ZK: 12), Nysę (ZK: 12), Tarnowskie Góry (ZK: 13), Katowice (ZK: 19), Chrościce (ZK: 33, 42), Dobrzeń Wielki (ZK: 40), Kończyce, Mikulczyce (ZK: 43), Nową Wieś, Bielszowice, Rudę (ZK: 44), Pawłów (ZK: 49), Stare Siołkowice, Wisłę Głębce, Jastrzębie Zdrój (ZK: 52), Górę św. Anny, Piekary Śląskie (ZK: 52), Racibórz (ZK: 62).

Nazwy miejscowości w tekście wspomnieniowym zyskują obligatoryjnie nacechowanie emocjonalne jako:

1. miejsce urodzenia:

Każde miejsce, w którym rodzi się człowiek jest dla niego ważne i święte, czy przychodzi na świat w sławnej stolicy, prowincjonalnym miasteczku, czy skromnej wsi. Takim miejscem stały się

lingwistyki”. W serii „Język a Kultura” wydawanej przez Uniwersytet Wrocławski ukazał się w 2000 r. tom *Językowy obraz świata a kultura*, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz. Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego wydane zostały np. w 2006 r. prace: J. Maćkiewicz, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu* oraz J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*. JOS jako metoda badań tekstów literackich pozostaje także w kręgu zainteresowań językoznawców Uniwersytetu Rzeszowskiego, zob. np. publikacje współautorskie G. Filip i M. Krauz: *Językowy obraz miłości w powieściach Stefana Żeromskiego* [w:] *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska i G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s.453–470; *Obraz grzechu w powieści Stefana Żeromskiego*, „Studia Językoznawcze” t. 6: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin 2007, s. 27–40; *Językowy obraz piękna postaci i przyrody w wybranych utworach Stefana Żeromskiego* [w:] *Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, red. B. Milewska i S. Rzędzicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 67–82; czy też książkę: *Szkice o języku i wartościach w wybranych utworach Stefana Żeromskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010.

⁶ ZK – F. Śmieja, *Zbliżenia i kontakty po raz trzeci*, Katowice 2010.

dla mnie *góronośląskie Kończyce, zwane także Kuźnicą, a przez Niemców Kunzendorf*. Moi rodzice, pochodzący z zachodniego krańca Górnego Śląska, z nadodrzańskich wiosek podopolskich, ponoć zamienili domek ze sklepem w *zabrzańskich Mikulczycach* na podobny, w leżącej już *po drugiej stronie rzeczki Czarnawki* wsi, która w wyniku plebiscytu miała przypaść Polsce. (ZK: 43)

2. wspomnienia wakacyjnych wyjazdów:

Uradziliśmy skorzystać z przyleżytości, że zawieziono nas aż za groblę i pójść do naszej Star-ki do *Dobrzenia Wielkiego*. (ZK: 40)⁷

Na ferie matka wywoziła nas do Starych Siółkowic za Opole, a kiedy nie mogła, wysłała nas z opiekunką do *Wisły Głębcze*, a innym razem do *Jastrzębia Zdroju*. (ZK: 52)

3. miejsca pielgrzymek Ślązaków:

Pielgrzymki do miejsc świętych kierowały się głównie do Częstochowy lub na *Górę św. Anny*. Najpopularniejszym jednak miejscem na Górnym Śląsku były *Piekary*. (ZK: 52)

4. miejscowości kojarzone z nauką szkolną:

Próbowałem, jak wiele innych dzieci, grać na różnych instrumentach, miałem nawet instruktora. Przychodził z *sąsiedniego Pawłowa*, biedził się nade mną. (ZK: 49)

Do niego [księdza Piotra Kowolika] poszedłem po list polecający i świadectwo moralności przed wyjazdem *do bursy w Tarnowskich Górach*. (ZK: 13)

Polki z Niemiec, uczęszczające tymczasowo do szkoły w Tarnowskich Górach, czekały na koniec budowy dla nich gimnazjum w *Raciborzu*. (ZK: 62)

Wśród wymienionych nazw miejscowych warto zwrócić uwagę na toponimy utworzone za pomocą sufiksu *-ice // -yce* lub *-owice* (Siółkowice, Katowice, Bielszowice, Chrościce, Mikulczyce, Kończyce). Sufiks ten jest charakterystyczny dla toponimów patronimicznych, przeniesionych z nazw grup ludzi na nazwę założonej osady. Zdaniem Ewy Rzetelskiej-Feleszko nazwy patronimiczne są prymarnymi nazwami miejscowymi, a ich najstarsze liczne zgrupowania (32% takich nazw) występują w rejonach osadnictwa Słowian na Śląsku Opolskim⁸. W narracji F. Śmiei pojawia się jeszcze toponim *Piekary Śląskie*, reprezentujący typ nazw służebnych, również charakterystycznych dla terenów wokół Opola i Bytomia. Z kolei *Racibórz* jest przykładem nazwy dzierżawczych, rzadziej występujących na Śląsku.

Od czasów średniowiecza nazwy śląskich miejscowości ulegały wpływom germanizacyjnym, stąd częste zniekształcenia toponimów⁹. Przykład późniejszego, intensywnego procesu germanizacji z przełomu XIX i pierwszej połowy XX wieku utrwalał się w wspomnieniach F. Śmiei:

⁷ *Przyleżytość* 'okazja, sposobność'; *starka* 'babcia'.

⁸ Od XIV wieku formant *-ice // -owice* przestał pełnić swą pierwotną funkcję, stając się (na tych samych terenach) modelem nazwotwórczym. Zob. E. Rzetelska-Feleszko, *Nazwy miejscowe [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa-Kraków 1998, s. 199–200.

⁹ Zob. J. Duma, *Nazewnictwo obszarów pogranicznych. Pogranicze zachodnie [w:] Polskie nazwy własne...*, s. 416–425.

Jego młodszy synowie [sąsiada dziadka – przyp. G. Filip] Aloiz i Antoś poszli potem do polskiego *gimnazjum w Bytomiu*, choć w domu się nie przelewało, bo dzieci było dziewięcioro, a aktem odwagi było wysyłanie dzieci do polskiej szkoły w czasie, kiedy rosły naciski germanizacyjne i urzędowo zmieniano nazwy miejscowości, choćby sąsiednich *Chrościc, na obecne Rutenau*. (ZK: 33)

Ale skręciwszy wcześniej w lewo, jechaliśmy przez Chrościce, z którą to nazwą Niemcy mieli wiele kłopotu i stworzyli dziwoląg: „*Chrosczuetz*”. Uroczym zakątkiem tej wsi jest tzw. młynek chrościcki. (ZK: 42)

Nazwy ulic jako wyznaczniki przestrzeni miejskiej pojawiają się w tekście sporadycznie. Zapamiętane ulice i place dotyczą zamieszkiwania w Kończycach, okresu gimnazjalnego autora w Tarnowskich Górach oraz wyjazdów do Siołkowic. Nazwy te reprezentują podstawowe typy semantyczne nazewnictwa ulic wyróżnione przez K. Handke¹⁰:

1. Od nazw osobowych:

W nieistniejącym już budynku starej szkoły *przy głównej ulicy Paderewskiego* [w Kończycach] uczył mnie między innymi starszy nauczyciel Franciszek Fołtyn. (ZK: 47)

Kiedy w piątek 1 września 1939 roku o brzasku alarm przeciwlotniczy spędził nas do piwnicy domu *przy placu Karola Miarki w Katowicach* i słychać było wybuchy bomb na lotnisku, jak się później miało okazać, kuzyn z ważną miną instruiował krewniaków ze wsi, którzy się u niego schronili, jak należy się zachować w drastycznych sytuacjach. (ZK: 65)

2. Od nazw topograficznych – przestrzeń zabudowy miejskiej:

Sprzedaż kolekcjonerskich znaczków prowadziła między innymi księgarnia *w rynku* [w Tarnowskich Górach – przyp. G.F.]. Była to księgarnia Rydzkowskiego. (ZK: 60)

3. Odmiejscowe nazwy ulic:

Najczęściej zostawiali te pieniądze *przy ul. Krakowskiej* [w Tarnowskich Górach – przyp. G.F.]. Tam kusił nas salon lodów „Italia”. (ZK: 60)

4. Nazwy ulic od wytworów kultury społecznej:

Gdyby pójść dalej, to doszlibyśmy do górki, z której wiedzie *ulica Młyńska*. Ale młyna wodnego [w Siołkowicach] już nie ma, przeniesiono go do podopolskiego skansenu, gdzie teraz śląskiej gwary się nie słyszy. (ZK: 30)

5. Nazwy pamiątkowe od nazw wydarzeń historycznych:

Przy ulicy Powstańców stał duży budynek z czerwonej cegły, dwupiętrowy, z kaplicą [bursa w Tarnowskich Górach – przyp. G.F.]. (ZK: 57)

Uzupełnienie fragmentu mapy stanowią nazwy przepływających przez Śląsk lub mniejszych śląskich rzek:

Między *Opolem a Brzegiem* jest taka ziemia równinna i łagodna, biegnąca *od prawego brzegu Odry* po ciemne lasy iglaste na horyzoncie. Przecina ją płynąca wśród łąk *rzeka Brynica*, nim spadnie do *Stobrawy i Odry*. (ZK: 11)

¹⁰ K. Handke, *Nazewnictwo miejskie* [w:] *Polskie nazwy własne...*, s. 292–293.

Była jeszcze rzeczka *Kanar*, brudna i higienicznie niepewna. (ZK: 50)

Kto chciał dobrej kąpiel, szedł do jeziora, tzw. bagra w sąsiednich Mikoszowach lub za las do rzeki *Kłodnicy*. (ZK: 50)

Spośród wymienionych tu nazw wodnych *Odra* (w niemieckich źródłach *Odera*, *Oddora*) pochodzi od indoeuropejskiej formy *adro-* (*adu-*) oznaczającej wodę, potok. Staroeuropejską nazwą jest również *Nysa* (wspomniana przez F. Śmieję jako nazwa miasta), w której utrwalony został indoeuropejski rdzeń *neid-* występujący w różnych europejskich nazwach wodnych¹¹.

Rekonstruowany na podstawie wspomnień obszar zamieszkuje Ślązacy – rodzina, krewni i znajomi F. Śmiei oraz osoby historycznie związane z opisywanymi miejscowościami. Dołączone do tekstu fotografie przedstawiają rodziców autora – Rozalię i Piotra Śmieją, dziadka Urbana Kuliga z żoną Pauliną i dziećmi w Starych Siolkowicach (1919 rok), oraz Floriana z młodszym bratem Jerzym w Kończycach, około 1929 r. Narrator zapoznaje czytelnika z mieszkańcami swojego Śląska, przedstawiając zarówno osoby blisko spokrewnione, sąsiadów, nauczycieli i wychowawców, kolegów i koleżanki, jak i miejscowych sprzedawców, rzemieślników, po dopełniające regionalnego kolorytu postaci włóczęgów i żebraków.

W leksykalnym polu nazw pokrewieństwa prostą linię wstępną oprócz rodziców reprezentują zapamiętani z dzieciństwa dziadkowie autora *Ołtata Urban* (ZK: 29 i inne strony), *Starka*, *Ołmama* (ZK: 35), *kulawa Starka, która chodziła o lasce, więc na nią mówiliśmy „Łolcha”* (ZK: 40)¹². W narracji F. Śmiei bardziej rozbudowana jest linia boczna reprezentowana przez ciotki, wujków i kuzynów i powinowatych: *Ujek Tomek i Ciotka Zofia* (ZK: 32), *Ciotki Wiktoria, Ciotka Jadwiga* (ZK: 32), *Ujek Teodor* (ZK: 36), *niezameżna siostra Ołtaty, nazywana Ciotką Johanną* (ZK: 38), *Ciotka Cile* (ZK: 40), *potek Juliusz, ojciec chrzestny* (ZK: 40), *brat ojca Ujek Paul* (ZK: 40), *kuzynka Elżbieta, najmłodsza kuzynka, Kunegunda, Peter, jej mąż* (ZK: 26), *najstarsza kuzynka, Klara i Teo* (ZK: 27), *kuzynka Kasia i Tejdzik* (ZK: 28).

Nazwy relacji rodzinnych dotyczące osób starszych od autora pisane są konsekwentnie z wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych wobec krewnych przywoływanych we wspomnieniach. W tekście zwraca uwagę również szacunkowa konwencja zwracania się i mówienia o ludziach w starszym wieku w trzeciej osobie liczby mnogiej. Oto fragmenty ilustrujące tę normę:

¹¹ K. Rymut, *Nazwy wodne [w:] Polskie nazwy własne...*, s. 272.

¹² W znanych mi z autopsji (z racji śląskiego pochodzenia) innych miejscowościach Górnego Śląska funkcjonowały skrócone formy nazywania dziadków, z wariantywną wymową. W okolicach Strzelec Opolskich babcie nazywano *ołmą*, a dziadka *ołpą*. Z kolei w okolicach Gliwic, Poniszowic i Toszka, skąd pochodziła rodzina mojego ojca, babcia to *oma*, dziadek to *opa*.

Wysiadłszy z autobusu poszedłem powoli w górę szerokiej w tym miejscu ulicy Michała, Świętego Michała, jak mawiali ksiądz proboszcz, czyli nasi. (Do duchownego, tak jak do ludzi w starszym wieku, a więc do Ołtaty, czyli Starzyka, mawiało się za troje: „Byli to aby już dzisiaj na zagrodzie”, albo „Pójdą zaś na bezrok na odpust do św. Rocha?”). (ZK: 26)

Starki mojej nie pamiętam. [...] Miałem być rezolutnym malcem, nie protestującym, kiedy *Olmama* wychodzili do kościoła, nie słuchali radzących im, by pochowali noże i zapalki. (ZK: 35)

Pozostałe, niespokrewnione z autorem osoby tworzą zróżnicowaną galerię portretów opatrzonych krótką charakterystyką. Tworzą ją: *stary Wicek, znajomy Ołtaty, hodował truski, czyli króliki* (ZK: 37); *znajomy ojca z sąsiedniej wsi, architekt Wieczorek* (ZK: 65), *Wilhelm, filatelista-lokator kamienicy w Kończycach, należącej do rodziców* (ZK: 60); *garbaty, czyli puklaty Michlik, u którego kupowali proszek na lemoniadę frigo i lep na muchy* (ZK: 39); *kupiec Bąk, amator myśliwy, który w klatce trzymał wiewiórkę – atrakcję Kończyc* ZK: 46; *pani Popęda* właścicielka straganu ze słodyczami (ZK: 49); wreszcie *Hanys i Alonek*, wiejscy żebracy (ZK: 55) oraz przejezdni *haderlocy* [szmaciarze – przyp. G.F.], zbierający metale i szmaty (ZK: 55).

Kolejne grupy osób przywołanych w narracji F. Śmiei reprezentują:

1. Nauczyciele i wychowawcy: *pani Galusek, opiekunka ochronki* (ZK: 47); *Marian Wlekliński*, nauczyciel ze szkoły podstawowej w Kończycach (ZK: 47); *młody, atletyczny nauczyciel Józef Śliwa, swój, bo wżeniony w Kończycach* (ZK: 48); *opiekunka klasy, Aniela Seifertówna* (ZK: 55) – szczególnie ciepło wspomiana inspiratorka pisarskiej pasji autora; *lucinnik „Kanciok” postrach uczniów*, dla którego autor był powodem do dumy (ZK: 58); *mówiący zabawną polszczyzną germanista Knosala oraz matematyk Broniec sprzedający przez część lekcji papierowe ekierki i kątomierze* (ZK: 60); *pan od geografii, Henryk Wójcik*, poplebiscytowy emigrant z Opolszczyzny (ZK: 62); *ksiądz Kowolik, cieszący się szacunkiem za wyjątkową odwagę wobec Niemców* (ZK: 13); *miejscowy działacz harcerski w Siołkowicach Józef Kachel* (ZK: 33).

2. Koleżanki i koledzy z lat wczesnoszkolnych: *córka rzeźnika Matlocha, Lidia* i *Krista Fołtyn*, partnerki do tańca w przedszkolu (ZK: 47); *syn sąsiada, Staś Starowicz*, krytykujący deklamowany przez autora wiersz (ZK: 48); *niepozorny Jasio Gorgoń*, młody organista w kościele w Kończycach (ZK: 49).

Galerię uzupełniają zapamiętane w młodości nazwiska postaci wywodzących się ze Śląska lub wpisanych w jego historię, takich jak: założyciel pierwszej polskiej osady w Brazylii *Sebastian Woś* (ZK: 27), *ludowi poeci i działacze: Jakub Kania*, Kuba Wojtasek, Bartek Kampa, świadkowie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie w 1898 r., dbający o polską oświatę (ZK: 29), *sławny pszczelarz ks. Jan Dzierżoń z sąsiednich Karłowic* (ZK: 33), *przedsiębiorczy, dzielny naczelnik gminy, Konrad Sitka* (ZK: 43), *wojewoda*

katowicki i naczelnik harcerzy *Michał Grażyński* (ZK: 48), wreszcie *Wojciech Korfanty*, wspomniany przez F. Śmieję jako *tragiczny bohater i przywódca Opolszczyzny* (ZK: 63).

2. Leksyka gwarowa i śląska tradycja

Istotnym składnikiem językowego obrazu śląskości w tekście *Gniazda* jest leksyka regionalna, której bogactwo i wartość społeczną autor podkreśla w słowach:

Te wszystkie zwyczaje oraz polskie kazania, pogrzeby, napisy na grobach utrzymywały *znajomość języka i świadomość tradycji, pięknej gwary* z nosówką nieznaną współczesnej, ogólnopolskiej polszczyźnie, gwary, która jest najsilniejszą, intymną więzią społeczności na całym Górnym Śląsku, od Popielowa po Mysłowice i Cieszyn. (ZK: 35)

Wplatanie w tekst narracji wyrazów gwarowych F. Śmieja opatrzył komentarzem, w którym określił funkcję, jaką leksemy i wyrażenia gwarowe pełnią w jego narracji; uzasadnia również zasób i zakres ich stosowania:

Pragnąc zachować autentyczny koloryt sceny moich chłopięcych lat, starałem się używać słownictwa i fraz, które jeszcze pamiętam, usiłując je zapisać wedle mojego rozumienia, skoro nie ma ustalonej ortografii gwarowych wyrazów. Niekiedy dodałem odpowiednik z języka ogólnopolskiego. (ZK: 25)

Dialekt śląski – według M. Kucalę – językowo dzieli Śląsk na południowy i północny lub na Cieszyński, Górny i Opolski. Bez względu na podział terytorialny najbardziej charakterystyczną jego cechą jest szeroka wymowa nosowej samogłoski ę, z kolei tylna samogłoska nosowa ɔ jest zwężona (o tych cechach F. Śmieja pisał w cytowanym wyżej fragmencie o *pięknej gwarze z nosówką nieznaną ogólnopolskiej polszczyźnie*). Na północnym Śląsku (m.in. tereny Opolszczyzny) występuje również mazurzenie oraz dyftongiczna wymowa niektórych samogłosek, z labializacją (w przytaczanych wcześniej przykładach F. Śmiei starka nazywana była *Lolchą* od lachy/laski, przy pomocy której się poruszała). Na terenie całego Śląska wymawiane jest ʀ frykatywne w grupie ři (na s. 40 F. Śmieja używa wyrazu ze wspomnianą cechą fonetyczną: *przileżytość*, czyli okazja, sposobność). Z kolei cechą morfologii śląskiej jest występowanie końcówki -ech w 1. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego¹³.

¹³ Por. M. Kucalę, *Dialekt śląski* [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 62–63. Gwara śląska jest obiektem badań m.in. ośrodków naukowych w Katowicach oraz w Opolu. W PIN – Instytucie Śląskim w Opolu od roku 2000 pod redakcją Bogusława Wyderki wydawany jest *Słownik gwar śląskich*. Publikacja opracowywana jest przez zespół autorski: Małgorzatę Iżykowską, Danutę Lech-Kirstein, Lidię Przymuszałę i Krzysztofa Kleszcza. Do roku 2009 ukazało się 11 tomów słownika. Bogatą bibliografię prac dotyczących problematyki języko-

Wymienione cechy reprezentatywne fonetyki śląskiej można zaobserwować w wybranych fragmentach narracji *Gniazda*, w które autor wplata także zapamiętane przysłówki:

To pewnie wtedy najmłodszy brat, Tomasz, zobaczywszy siostrę ubraną nie po chłopsku powiedział: „*Patrście, yno jakol Adelajda!*” – przyrównując ją do strojnisi, współczesnej sobie odpowiedniczki księżnej Diany. (ZK: 12)

Nie pamiętam, czy przed wojną ze wsi *lejciał* omnibus do Opola czy nie. Przyjeżdżałem wdycki pociągiem. Cug zawoził mnie podleśną sztreką do Popielowa. Stamtąd było jeszcze parę kilometrów do *Zoldupia*, ale Ujek Tomek zaprzęgał konie do bryczki i zabierał bezuch ze stacji kolejowej. (ZK: 25)¹⁴

Raz sprzedawali w Berlinie siano. Klient spytał:

– A zmokło *wom* to siano?

– Ni – zapewnił Ołtata. – Suchuście od skoszenia. (ZK: 35)

Potrąfili nieznużenie *losprawiać*, snuli bajdy, którymi bawili rodzinę i kamratów. (ZK: 36)

Lekko mu było dożyć takiego wieku. *Przeca* miał opiekę i dobry kust. To był wielki zwierz [prezydent Hindenburg – przyp. G.F.], a my są *yno borolki*. Co nam się równać z takim basokiem. (ZK: 37)¹⁵

Lołtka, moje lołtka

Dzieście się podziały?

Goniolech was po zapłociu

Wyście uciekały. (ZK: 34)

Zasób leksyki gwarowej występującej we wspomnieniach F. Śmieci ujmuję w dwie grupy (pomijam wyrazy z przytaczanych już cytatów, wyjaśniane w przypisach). Pierwszą stanowią uporządkowane alfabetycznie regionalizmy, zamieszczone w tekście wraz z ogólnopolskimi odpowiednikami, natomiast w grupie drugiej, również w porządku alfabetycznym, podają jednostki leksykalne zastosowane bez wyjaśnienia. Niektóre spośród językowych wyznaczników śląskości – zwłaszcza nagromadzone w opisach – przytaczam w szerszych kontekstach ilustrujących ich funkcjonowanie w narracji autora. Oto zebrane przykłady:

1. Leksemy śląskie stosowane w konstrukcjach włącznych/synonimicznych:

docht, czyli *knot* (ZK: 38)

gonska, czyli *gąsienica* (ZK: 36)

gbury, *bogatsze gospodarstwa* (ZK: 27)

wej i kulturowej Śląska posiada w swym dorobku J. Tambor, pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, kierująca Szkołą Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. Wśród publikacji J. Tambor poświęconych gwarze znajdują się m.in.: *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006; opracowana wraz z O. Wolińską, A. Skudrzykową i K. Urban, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Śląsk – Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2000; *Germanizmy w gwarze śląskiej – stopień przyswojenia*, „Prace Językoznawcze”, t. 25, Studia historyczno-językowe, red. O. Wolińska, Katowice 1998, s. 210–218; *Dialekt a język regionalny. Próby kodyfikacji – na przykładzie Śląska*, „Arkadia” 2005, nr 17–18, s. 136–157.

¹⁴ *Wdycki* ‘zawsze’, *sztreka* ‘droga lub chodnik’, *bezuch* ‘odwiedziny’.

¹⁵ *Kust* ‘jedzenie, utrzymanie’, *borolk* ‘nieborak, biedak’, *basok* ‘brzuchacz’.

głowałą, czyli myślące dziecko (ZK: 35)
gnotek, czyli pieniek (ZK: 25)
jakła, czyli kaftan (ZK: 12) – część stroju kobiecego
korzenie, czyli pieprz (ZK: 36)
knury, czyli ziemniaki (ZK: 31)
„kreple”, czyli pączki (ZK: 13)
lupina, lubin (ZK: 31)
łozkraka, czyli widelki w procy (ZK: 42)
obciepana, otynkowana (ZK: 37)
prątki, czyli wiklina (ZK: 30)
„skórzycza”, tak zwano na Śląsku cynamom (ZK: 13)
staw, czyli szachta (ZK: 50)
stromy, to jest drzewa (ZK: 33)
szlojder, proca (ZK: 42)

2. Leksemy i wyrażenia zamieszczone bez kontekstu wyjaśniającego¹⁶:

buks (ZK: 55) – ‘zuchwalec’
dostać lyjty (ZK: 41) – ‘dostać lanie’
farorz (ZK: 35) – ‘proboszcz’
grotek (ZK: 38) – ‘balia’
kolo (ZK: 31) – ‘rower’
krauzna szklana (ZK: 33) – ‘słoik’
kukurzica (ZK: 36) – ‘kukurydza’
patronki do dziecinnych pistoletów (ZK: 39) – ‘kapiszony, naboje do odpustowego pistoletu’
plompa wodna (ZK: 37) – ‘pompa wodna’
po ćmoku (ZK: 40) – ‘po ciemku’
poganka (ZK: 36) – ‘jagły, kasza jaglana’
pokróny (ZK: 36) – ‘pokrojony’
robić go za błozna (ZK: 36) – ‘stroić z niego żarty’
rzykać (ZK: 38) – ‘modlić się’
sornik (ZK: 36) – ‘sarna’
szachtelka (ZK: 32) – ‘pudełko’
szporobliwość (ZK: 31) – ‘oszczędność jako zaleta’
tomaty (ZK: 39) – ‘pomidory’
tytka (ZK: 19) – ‘papierowa torebka zwinięta spiralnie’
wertiko (ZK: 38) – ‘szafka na bieliznę’
wichlacz (ZK: 36) – nazwa nosiciela cechy utworzona od *wichlać* ‘płatać, gmatwać’
wieprzki (ZK: 39) – ‘agrest’
zołyty (ZK: 35) – ‘zaloty’
znojsć/znołyźć (ZK: 36) – ‘znaleźć’
zwakanie psów (ZK: 37) – ‘szczekanie’

¹⁶ W przypadku tak zastosowanych jednostek leksykalnych podaję znaczenie znane mi z racji śląskiego pochodzenia, z terenów opisywanych przez F. Śmieję. Pozwalam sobie łączyć tym samym dwie funkcje, autora tekstu oraz informatora.

Śląskie wtrącenia pisarz niekiedy ujmuje w cudzysłów, można przypuszczać, że sugerujący dystans (bo nie dysonans) stylistyczny wobec całości tekstu *Zbliżeń i kontaktów*, a ich wyjaśnienie wplata w najbliższy kontekst, co z kolei można odczytać jako wyraz dbałości o czytelnika. Należy zauważyć, że regionalizmy przytaczane bez wyjaśnień są tak wkomponowane w tekst, by nie zakłócać jego spójności semantycznej. Czytelnik może domyślić się ich przybliżonego znaczenia na podstawie ogólnego tematu akapitu. Za przykład takiego sposobu konstruowania wypowiedzi może posłużyć opis Ołtaty, w którym zwraca uwagę nagromadzenie wyrazów gwarowych oraz konwencja grzecznościowa – trzecia osoba liczby mnogiej w funkcji szacunkowej:

*Ołtata byli mężczyzną średniego wzrostu, mieli rzednącą, posiwiąłą czuprynę, w zimie nakrywano baraniną, czyli baranicą, twarz okrągłą i figlarne oczy. Nosili zazwyczaj szary zarost. Przy niedzieli i święcie wyciągali rzemień i ostrzyli brzytwę miarowymi ciągamy, zataczając w powietrzu kształtne ósemki, i stojąc w *spodniokach*, starannie się *golili* nad miską. Tymczasem niezamężna Ciotka *bigłowała* żelazkiem, którego stygnącą żelazną duszę wymieniała raz po raz długim hakiem na rozpaloną do czerwoności w piecu drugą, *galoty* i *szakiet*, koszulę z długimi rękawami, do której jak ksiądz koloratkę, nosili w miejsce kołnierza, czarną foremdlę. Na nogi wdziewali odświętne *fuzekle* i wyglancowane *gutałinem* wygodne kamasze. Do *westy* wkładali zegarek w kopercie z ciężkim brelokiem i jak patriarsze rodu przystało, wyruszali paradnie ścieżką ku wsi. (ZK: 32)¹⁷*

Gwara stanowi nierozzerwalną część tradycji tego regionu, która w tekście *Gniazda* ma również inne eksponenty. F. Śmieja przypomina bowiem śląskie świętowanie oraz zapamiętane z dzieciństwa tradycje kulinarne. Śląskie święta wpisane były w tradycję katolicką. Ogólnopolskie i regionalne miejsca pielgrzymowania – Częstochowa, Góra św. Anny czy Piekary Śląskie wymienione zostały już w pierwszej części artykułu. Katolicyzm był istotną więzią między Śląskiem i Polską:

Po polsku, czyli po śląsku, mówili tak jak ich przodkowie i jak cała wieś. [...] Po polsku śpiewano i modlono się, po polsku odbywały się procesje po wsi czy do sąsiednich parafii na odpust, czy dalej do miejsc świętych, na Górę św. Anny, czy do Częstochowy. (ZK: 35)

W dziecięcej pamięci pisarza („Chodziłem w dni odświętne w krótkich spodniach i marynarce, szytych z ciemnozielonego manczesteru przez sąsiada Ołtaty, Tomę” ZK: 33) utkwilo zwłaszcza czerwcowe święto Bożego Ciała:

Ptaki nieraz z góry z uwagą mogły przyglądać się procesjom Bożego Ciała, które szły w pobliżu i słuchać trąb ochoczych amatorów, dmących na chwałę Bożą i ufających, że Bóg nie baczny na ich skromne zdolności. *Wielkie święta ciągle jeszcze odgrywają ważną rolę w życiu społeczności rozdartej konsekwencjami wojny i sytuacji ekonomicznej. (ZK: 29)*

¹⁷ *Spodnioki* ‘kalesony’, *bigłować* ‘prasować’, *galoty* ‘spodnie’, *szakiet* ‘marynarka’, *fuzekle* ‘skarpety’, *gutałin* ‘pasta do butów’, *westa* ‘kamizelka’.

Ongiś w osobnych gromadach szły kobiety w odświętnych strojach, w jakłach, kaftanach i atlasowych zapaskach, w satkach po chłopsku, zanim modne stały się suknie i strój męski. Zmienia się odzienie, *pozostają dawne śpiewy, święci się znany rytuał latoś i być może tak będzie na bezrok.* (ZK: 30)¹⁸

Drugim wspomnianym przez autora świętem były sierpniowe uroczystości ku czci szczególnie czczonych na Śląsku św. Rocha:

W wiejskim życiu regionu św. Roch pełnił ważną funkcję wirtualnego felczera. [...] *Sierpniowe pielgrzymki do drewnianego kościółka były wielkim świętem całej okolicy.* Dzieci z zapalem zbierały kłoski na ścierniskach, by zarobić kilka fenigów i kupić słodkich pierników czy kokosowych *makron* na stoiskach. (ZK: 41)¹⁹

Oprócz świąt kościelnych atrakcją były również cotygodniowe targi: „We wtorki odbywał się we wsi [w Kończycach – przyp. G.F.] *duży targ cieszący się również uznaniem i popularnością mieszkańców Zabrza, wtedy już Hindenburga*” (ZK: 44).

Z kolei menu rekonstruowane na podstawie wspomnień F. Śmiei składa się zarówno z dań codziennych, tak jak zupa *wodzianka* lub *zacierka*, jak i z różnego rodzaju *maszkietów*, czyli smakołyków, specjalów, głównie słodkich odpustowych. Nazwy potraw przytaczam w szerszym kontekście, ilustrującym ich funkcjonowanie w tekście. W przypisach podaję tłumaczenie niewyjaśnionych w kontekście nazw potraw:

Kiedy u lokatorów urodziło się dziecko, niezwłocznie udawała się do nich z wizytą, zabierając *tradycyjne w takich wypadkach smakołyki, w tym na masle smażone bułki.* (ZK: 12)

U sąsiadów bywało inaczej. Po wypłacie gęś, pod koniec miesiąca cienkie dania i *wodzianka.* (ZK: 18)

Ciotka Jadwiga piekla w *wielonku* wielkie okrągłe *pecynki chleba*, jaki wypieka się tylko w raju, kroila *długie gielniki* tego ciepłego bochna, mazała dopiero co zdziałanym masłem, a na wierzch dawała ten prima miód! (ZK: 34)²⁰

Do rosolu Ciotka kroila plastry żółciutkich *nudli*, które się suszyły na rozpostartych papierach. Często była *zacierka*, na którą mówiliśmy „*ścierka*”, zawsze smakowały *smażone prażonki*, a z deserów zapamiętałem ryż ze stopionym masłem i cukrem posypanym *skórzycą*, czy jak dziś mówimy, cynamonem. Rzadziej smażono *kreple*, czyli pączki. Natomiast do częstych przysmaków należały *gielniki* chleba z tłustym, to jest wytapianym smalcem. (ZK: 34)

My tu na Śląsku radzi jemy *krupnioki* i jak bijemy, to wdyci ich robimy w moc. Ale inni *krupnioków* nie znają. (ZK: 36)²¹

¹⁸ *Satka* ‘niewielka kwadratowa chustka z frędzlami zawiązywana pod szyją’, *latoś* ‘tego roku’, *na bezrok* ‘za rok, w przyszłym roku’.

¹⁹ *Makrony* – rodzaj płaskich kokosowych ciastek sprzedawanych na śląskich odpustach.

²⁰ *Nudle* ‘makaron’, *smażone prażonki* – może to być danie ze smażonych ziemniaków, w kuchni śląskiej prażonkami nazywa się też jednogarnkowe danie pieczone na ogniu, a *smażonkami* plastry wysmażanej słoniny; *gielnik* ‘kromka chleba’.

²¹ *Krupniok* ‘kaszanika’.

Podpiekali też na blasze pieca plasterki *kulochu*. (ZK: 39)²²

Sprzedawano na Śląsku „*kanoldy*”, *cukierki śmietankowe w kształcie kostki* zawiniętej w papier. (ZK: 49)

Dla autora analizowanych wspomnień Śląsk tożsamy jest z krajem lat dziecińczych. Mimo opuszczenia tych ziem na zawsze w 1939 roku (w wieku czternastu lat) zakorzeniecie w miejscu urodzenia jest tak istotne, że osobisty obraz śląskości został po latach utrwalony w języku jego narracji. Śląskość we wspomnieniach F. Śmiei to teren wyznaczony przez miejscowości ważne w dzieciństwie i wczesnej młodości. Rekonstruowany na podstawie tekstu fragment językowego obrazu śląskości nie przytłacza brzmieniem gwary niezrozumiałej dla czytelnika niewywodzącego się z tego regionu. Autor z dbałością o szeroki adres czytelniczy wplata leksemę gwarową w narrację, osadzając je w kontekście wyjaśniającym lub też wprowadzając wyrażenia synonimiczne z polszczyzny ogólnej. W efekcie czytelnik uczestniczy w sentymentalnej podróży po Śląsku dawnym – z dzieciństwa i wczesnej młodości F. Śmiei – i tym współczesnym, odwiedzanym przez autora po latach. Jest to podróż interesująca, bo przybliży czytelnikom region postrzegany dość jednostronnie przez pryzmat hutniczych kominów i kopalnianych szybów. Jest to również podróż wzruszająca dla tych, którzy – tak jak autorka czynionych tu rozważań językowych – ze Śląska się wywodzą.

SILESIANITY IN THE NARRATIVE MEMOIRS OF FLORIAN ŚMIEJA

Summary

The aim of the linguistic analyses provided in the article is to answer the question: to what degree and through which lexical markers the Silesian parentage of Florian Śmieja is reflected in his narrative memoirs. The third volume of *Zbliżenia i kontakty* with the first chapter entitled *Gniazdo* (i.e. hearth), describing Silesian childhood and youth of Śmieja, is considered the subject of the analysis. Link with the place of birth and strength drawn from such relationship is closely related to the sociological concept of little homeland (regionalism) that functions in the field of linguistics as well.

The article partially reconstructs the linguistic depiction of “Silesianity” recorded in the idiolect of Florian Śmieja. The term “Silesianity”, from the linguistic point of view, is treated as an effect of word formation process that resulted in the abstract specific name derived from the adjective “Silesian”. In order to select the examples discussed in the article all the mentioned semantic aspects of the derivative core of “Silesian”, understood as “related to the Silesia region, originating in Silesia, typical for Silesia”, were taken into consideration.

The presented observations use the optimal definition of “linguistic picture of the world”. According to the definition, linguistic picture of the world is considered an interpretation of reality, embedded in language but verbalized in a number of variants. Such interpretation can be described via both a set of explicit expressions recorded in language and implied opinions of the

²² *Kuloch* ‘w kuchni śląskiej plasterki brukwi smażone na blasze’.

world recorded at the level of social knowledge. From this perspective, the image of “Silesianity” in the prose of Florian Śmieja is realized through few essential constituents:

1. geographical names,
2. characters of Silesian people,
3. regional lexical items,
4. Silesian tradition.

The „Silesianity” in the memoirs by Florian Śmieja refers to the region marked by towns important for him during his childhood and youth. The excerpt of the language picture of “Silesianity”, reconstructed on the basis of *Gniazdo*, does not overwhelm its reader with the frequent usage of regional dialect incomprehensible for foreigners. The author is concerned with wide audience and thus implements dialectical lexical features in his narration either in context that provides necessary explanation, or together with commonly known Polish synonyms.